

— Kapitał przeszedł \$70,000,000 —

ROMANS

PRZEKŁĘTA

TLUMACZENIE
Z
FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Zażmiał się strasznie.

Natalja podniosła się i ku drzwiom postąpiła. — Niech pani posucha — rzekł przyciągając ją ku sobie — dla pani wszystko zrobię... Lecz dawać taką sumę nędznikowi, którego nienawidzę, to nad siły moja.

— Pan go nie zna... skąd ta nienawiść?

— Nienawidzę, bo pani go kocha szalenie, tak jak ja chciałam być kochana; — o wtedy przysięgam, innym byłbym człowiekiem!... Lecz dla mnie miała pani tylko pogardę.

— Wszystko to do przeszłości należy — rzekła Natalja wniósł. — Dziś serce moje zamknęło, nie mogłabym kochać człowieka, którym gardzi.

— Czy to prawda?

— I patrzył na nią świdrującym oczkami.

— Czy to prawda, co powiedziała?

— Czy nie kocha już Jerzego towarzysza młodoci, z którym się wychowała?

— Czy to prawda? — zapomniała o nim? —

wyrzuciła go z serca?

— I naraz zacerwił się, jakby protestując wyznaniu kłamliwemu, wyznaniu, które nie pochodziło z duszy.

— Pani go już nie kocha? — zaczął Mormas chmurny. — Więc dlaczego pani chce go ratować?

— Pan się pyta? — Ale dla nazwiska jakie nosi, dla nazwiska szanowanego, które jest trochę i mojem; nie chcę, ażeby pamięć drogiem mi krewnych błotem została obryzganą! Oto dlaczego chcę go ratować...

Mormas, wzruszony, chodząc wreszcie i wzdłuż gabinetu; zatrzymał się od czasu do czasu przed Natalją otuloną w płaszcz żalobny i powtarzał:

— Sto pięćdziesiąt tysięcy franków... Sto pięćdziesiąt tysięcy franków! Pozwała sobie ten paniczek; habita de Sannois! Ja mam to zapłacić! Nigdy! nigdy! ten gorzki dla głupca, który dał się złapać — ja, umywałem ręce.

— Dobrze, panie — rzekła głosem drżącym. — Żegnaj.

Po raz drugi postąpiła ku drzwiom; lecz Mormas ją znów zatrzymał i z krzykiem prawie zaczął:

— Pani go już nie kocha? — Pani go nie kocha? Przysięgnij pani, że prawdę mówisz, przyślegnij, a ja przysięgnę, że go ocalaę. — Zapłacę sto pięćdziesiąt tysięcy franków i wycofam wszelkie przysięgi, przysięgam!

Natalja uśmieła się — czuła, jak gdyby ręka żelazna ścisnęła ją za gardło.

Ona kochała Jerzego jeszcze, kochała go zawsze! — Czula to po strasznej boleści, jakie doświadczała na widok, iż upadł tak nisko. — Może nawet więcej kochała obecnie, kiedy był nieścisły, opuszczony zapewne przez tę przeklętą, która zgubię jego spowodowała.

— I oświada, oszusta się na krzesło.

Czego ja bym dla pani nie zrobił! — mówił Mormas łagodnie. — Przebac, panno Nataljo, jeśli byłem oszłem. Dla pani ocaleę tego człowieka; lecz w zamian, co od pani dostanę?

Podniosła na niego oczy i zamilczała.

Gdyby pani chciała, życie mogłoby być tak piękne dla pani — ciągnął Mormas. — Po nieważ pani nie kocha już tego człowieka, tak nisko upadłego, dlaczego nie mogłaby pani przyjąć narzeka i przywiązania innego, którego bytabyś ocalała? Rozjaśnij mi promieniem słowca ostatnie życia tego człowieka, uszczęśliwia syna mojego, że może ci matka nazwać.

— Ja nigdy żamę nie pójść!

— Więc — rzekł Mormas z powstrzymaną złością — więc niech pani nie mówi mi o tym człowieku nigdy!

— Teraz nie zatrzymał ją, kiedy powlokła się do drzwi.

A skoro powróciła do leśnego domku, Jerzy, niespokojny, zamyślny, czekał na nią.

— Jak stoisz? — zapytał.

— Nic — rzekła — nic! O niczem nie chcę słyszeć.

Przytulił mi tylko umrzeć.

Kryjącą rozpaczliwie — a że chciał uciekać przetrzymać go w objęciach.

Ażby zachować ci życie, ocaleć honor — rzekła głosem grobowym — poświęć się: słyszyś oddam życie, zdepczę przesady, każe mićś uczuciem, serce zamręże! Przysięgam nazwisko człowieka, którego nie kocham, bo tylko za to cenę mogę ci ratować. Idź, Jerzy, wracaj do Paryża, i zrób tak, żebym nigdy nie żałowała, iż miałam ideał nad tobą. Zmień postępowanie, uciekaj, jeżeli to jeszcze możliwe, od tego złego ducha, który ci ściga, podnieś się pracą i uczciwością, ocaleń honor, jaki ci powróciłam za cenę najwęższej ofiary, jaką kobieta uczynić może.

Wyszedł, chwiał się, jak pijany.

Podczas, gdy stał na powroty podług Paryża, Natalja pisała te kilka słów:

„Panie Mormas”

„Przyjmuję ofiarę pana; — ocale Jerzego”.

Dwa dni potem Helietta odebrała z Paryża list trzech następujących:

„Dla ciebie, dla okupienia milczenia Kalu- ba, popełniłem czyn hańbiący.”

„Ocalała mnie najszlachetniejsza z kobiet.”

„Przyśięgam, że z zehabituje się pracą.”

„Zegnaj Helietto”.

„Jerzy de Sannois”.

XIII.

Poświęcenie.

Śnieg pada.

W Włoszech wichry hulały, wyla, niosła tułaczów w przepaść.

Od młodej piękna Natalja jest panią Mormas i od młodej pielęgnuje pasującego się ze śmieciakami.

Powracając z kościoła, gdzie tylko co został pobogosławiony związek jego z Natalją, Mormas pod wrażeniem wielkiego szczęścia i wzruszenia, padł, jak masa bez czucia, i otąd już nie powstał.

Daniel nie odstępuje ojka i oboje z Natalją otaczają go najkochańszymi staraniami, spędzając dnie i noce u jego wezgłowa.

Młoda kobieta nieczemnie zmuszona w uszach dla starca, który wyciąga do niej ręce, nazywa ją córką.

Bezładny, umierający prawie, Mormas jednak znajduje się interesami.

Natalja robi rachunki i przedstawia jej chorobę.

Kiedy musiła przedstawić weksle, podpisał przez Jerzego, reze jej drżały.

Mormas przebiegił jej oczyma, zażądał święty i kolejno obydwa spalił.

— Skończyło się — rzekł, patrząc na Natalję, jakby kamieniem. — Teraz możesz być zupełnie spokojna, moje dziecko.

Nie odpowiedziała, tylko spojrzała na niego z bezgraniczną wdzięcznością.

W Kirchporze niepokój panuje z powodu zdrowia Mormasa, lekarzy z Paryża przyjeżdżają na konsylium. Dłży wszyscy się zgadzają, że choroba nieuleczalna, że paraliż z początku częstokroć, opamiętuje jak lewą połowę ciała, i życie na dnie się już tylko liczy.

Pewnego ranka Mormas przywołał Natalję i patrzył na nią długo, jak na świętą.

Ona to rozjaśniła ostatnie dni jego; ta piękna młoda kobieta nosi jego nazwisko, a on ma obowiązek zapewnić jej przyszłość dostojną, bez troski.

Następnie kazał okno otworzyć — i z oczyma utkwionymi w górę Kerne, która wznosiła w niebie swe szczyty w mgły spowite, patrzył długo i myślał.

Następnie zwrócił na nią spojrzenie:

— Nataljo — rzekł przywołanym głosem — Nataljo! niedługo będzieś wdową po człowieku, który jest twoim melem. Rozumiesz teraz, że wymagam od ciebie poświęcenia nad siły i że Bóg mnie ukazał. Nie pochwiniemem być żądą od ciebie takiego zaparcia! Lecz przebac mi! Kochałem cię tak bardzo! Przez dziesięć lat ubóstwiam cię, a w chwili, kiedy mogłbym być szczęśliwy, śmierć mnie zabiera. Takie to życie, Nataljo! Zapytuje siebie w tej ostatniej godzinie, czy szedłem uczciwie drogą? Byłem pynasym nibz raczem złota, złym, jak niepraw, aby tylko cobyś więcej zgarniała. Do celu doszedłem dzisiaj! Na co przydały się te zawzięte przeciw ludziom walki nierzad bezzłotne. O, Nataljo — wszystkie te zwycięstwa doprowadziły mnie tylko do śmierci, do grobu.

Umilkł.

W oczach try mu zabłychnęły.

Były to pewnie pierwsze try, przebrane przez człowieka, który był całe życie twardy, bez litości dla drugich; który często epikulował na zarobku swych pracowników, nie dając im nigdy zmniejszyć żadnym względem ludzkości i wypędzał z fabryki bez żadnej litości, cokolwiek był chory.

W tej ostatniej godzinie powstały przed nim wyrzuty sumienia. Kto go będzie żałował? Nikt! Nawet ta piękna kobieta nad nim pochylona, ta Natalja, która przyjęła go za męża, żeby uchronić od hańby Jerzego.

Sygn, jego, Daniel, on jeden zachowa o nim tkiwie wspomnienie.

Skłonił ręki oddał Natalję, a przywołał Daniela.

Oddawała już młody człowiek czułował na chwilę stosowną, żeby sam z ojcem pomówić.

Starzec, milcząc, spojrzał na syna.

— Czy nie masz nic do powiedzenia, ojcze? — zapytał.

Właśnie chcą obszernie pomówić z tobą. — Najpierw, zanim umrę, muszę ci objawić, jaki majątek zostawiam.

— To mnie mało obchodzi — rzekł Daniel szczerze. — Młody człowiek był przekonany, że nie trzeba być bogatym, ażeby być szczęśliwym.

A w dodatku, czyż pracą nie zapewnił sobie położenia świętego?

— Niech i tak będzie, wiem, że nie dbasz o pieniądze — rzekł Mormas z uśmiechem ironicznym — i może masz rację. Ty jesteś mądrze, który tylko na swą pracę rachujesz.

Po krótkiej pauzie mówił znów:

— Mój majątek mój wynosił dwadzieścia milionów. Daniel wstrząsnął się, na twarzy jego wybiło się zdziwienie.

— Dziwi ci to — ciągnął chory — dziwi ci, że człowiek wydajęć dziesięć tysięcy (na nas obywateli), może posiadać tyle złota?

Daniel z głęokim smutkiem, pracował bez wytchnienia, a jak mógł być szczęśliwy, gdy więcej, ideał drugich robił.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Panią Abigail Harding, siostrę zmarłego prezydenta, podniósł Ralph'a Lewisa w Marlon, Ohio.

GŁOS SIERSZEWSKIEGO O KRESACH

Objeżdżając z cyklem odczytów o Japonii wschodnie kresy Rzeczypospolitej, miałem niejednokrotnie sposobność poznać życie miejscowego społeczeństwa, wniknąć w różnicę bolączki, które gnębią ludność kresową, a które — z zalem to stwierdzić muszę — niejednokrotnie dąbiły się uśmagać przy odrobinie dobrej woli naszej administracji. Niezawodnie, ziemie za Bugiem leżące mniejsze dawałyby pole dla bandytystów i anarchii, gdyby władze zaamiast traktować je od początku niby kraj podbity, starały się usuwać troski wiszące nad głołami nieszczęsnej ludności, gdyby starały się wzbudzić ku sobie zaufanie i miłość społeczeństwa.

Niestety, tak nie jest. Przed kilkoma dniami bawiła w Włodzimierza delegacja miasta Włodzimierza. I oto leży przedemną spora pika odpisów memoriałów, złożonych różnym ministrom i urzędom, i dotyczących jedynie sporów nieszczęsnych ziem z władzami administracyjnymi Włoyina.

Jest rzecz zrozumiała, że z chwilą wkroczenia wojsk polskich, skarb państwa przejął budynki i nieruchomości, należące bądź do B. Imperjum rosyjskiego, bądź do tych jego poddańców, którzy z jego łaski objęty te dzierżali. Ale przynajmniej własność miejską, bez wadecznego zaiste powodu — to zaiste wieloletnia dla miejscowej ludności, która, jak wiadomo, niezbyt ufnie odnosi się do władz naszego młodego państwa. Ośrodki kulturalne polskie, stawiające sobie za zadanie trwać w związku z krajem kresowym z Rzeczpospolitą, miały postępowaniem administracji ręce związane — a komunikacji zacierają ręce.

O co chodzi? W ustawie szkolnej, przejętej wbrew odnośnym o szkolnictwie ludowem, a niszczące bez remontu, na które państwo nie może się zdobyć, podcażę, gdy państwo podejmuje się utrzymać w nich — O plac pod oświatę, który mizocno którego brak srodze daje się odczuć. O cały szereg budynków, które miasto swojego czasu za kupiło, a z których dzisiaj zostawia wywłaszczanie, jak gdyby cokolwiek było „wewnętrzny wrogiem” Rzeczypospolitej.

Gorzej naprawde jest ta walka administracji z samorządem miejscowym! A zaznaczyć

WACŁAW SIERSZEWSKI.
NIEZNANE REKOPISY
PUZKINA

Do londyńskiego „Timesa” donoszą z Rygi, że wsi wsi Borowicz, położonej w gub. paskowskiej, gdzie niegdyś mieszkał Puzkin, znaleziono dziesięć nieznanych dotychczas rekopisów tego poety.

Pięć z nich napisanych jest po rosyjsku, a pięć po francusku.

Część tych pism dotyczy różnych spraw współczesnych. Między innymi, znajdują się tam uwagi o kampanii Napoleona w I i w Egipcie, a dalej opis Guldhallu (ratuśza) w Londynie, wiersz do Mikolaja I, wreszcie piosenki żołnierskie.

Planista włoski Alessandro, był dyrektorem banku szwajcarskiego, który zbankrutował, narzucając swych depozytariuszy na miljonową stratę, został wypuszczony z więzienia na wolność, a na wolności kaucji, iż stawi się na proces sądowy.

Napoleon jako wódz

Prawdziwy wódz winien być nie tylko odważnym, lecz i wyjątkowo mądrym, który swoim podsumowuje siłę swego wojska, on siłę tę mnoży.

Gdy się oglądamy za przykładem wodza, który swoją potęgą indywidualnością mnożył siły wojska, który swą wolą potrafił wykrzesać z żołnierza nieprawdopodobne zasoby energii, zapalił i męstwa — to wrokiem naszego narodu: „Bogiem wojny”, na Napoleona. Tem chętniej zatrzymujemy się na tej postaci historycznej, że należy ona również do dzieł na rodzie polskiego. Chce tutaj przystąpić to, co o Napoleonie napisał wybitny pisarz i myśliciel naszego narodu: „Właściwie, Napoleona, poczucie stylu dzieł wojennych, Stanisław Wilkiewicz, tak ocenia rolę Napoleona w życiu naszego narodu: „Właściwie, w rok polski w swojej historii miał dwóch ludzi czyny, stworzonych na miarę jego losów i na miarę siły indywidualizmu tej rasy. To Bolesław Chrobry i Napoleon I. Pierwszy z surowości sławiański wytopił i wykulturował polskie; drugiego geniusz, skłaniający rozprysniętą i tonię i po upadku państwa wydobły z metów dwudziestoletni polski naród. Żeby w kilkanaście lat po upadku z brudnego rozlewiska anarchii wytworzyć społeczeństwo tej ofiarności, tego skupienia, tej dyscypliny, tego podporządkowania jednostki pod sprawę ogółu, tego czynnego organizującego ducha, nie było człowieka tej potęgi, co Napoleon, to jest indywidualności takiej mocy, któraby się narzucała z siłą żywiołową nawet tak wyznanemu indywidualizmowi, jak polski. Porwał on tę iskrę ducha narodowego, która grała w legjonach, w huraganie swoich czynów rozdał do obywateli potęgę, w której stopił się egoizmy i wypalił się rzeź, po krywym sumienia. Wypędzenie z tym trytem rewolucji było dla polskiego ducha narodowego potęgą dźwigni, odrozdzeniem poczucia, własnej wartości, a więc i praw, uświadomieniem własnej siły i porwym potęgnej wolę do życia. — Jakkolwiek historia niszczy legendę napoleońską, ukazując je go złą wiarę w stosunku do Polaków, duch narodowy przeżył w nim jednak tak świętą, tak bohaterką, tak wzniosłą chwilę, że go dźwignię do wysokości, z jakiej go już późniejże kłęk i upadki stracił nie mogły”.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Młynarz zmieciony z pokładu okrętu

Można, 26 grudnia. — William Olsen, członek załogi okrętu norweskiego „Dago”, który przybył do portu, został zmieciony z pokładu okrętu przez burzę fali, która nagłe uderzyła na okręt i zmieniła kurs.

Przytoczęm powyżej w osobie Napoleona niezmienne jaskrawe przykłady wodza, posiadającego sztukę panowania nad duszą żołnierza, sztukę potęgowania siły moralnej wojska.

Tę sztukę w młodym Napoleonie, w którym stopniowo powstała każda wdzi, i kto jej nie posiada, nie może być wodzem, chociażby posiadał całą współczesną wiedzę o wojsku i wojnie.

Można, 26 grudnia. — William Olsen, czł

